

K.M.S, Zaginione cząstki duszy

Osądzany przez nich zachwiane nerwy mnie omamici chciały
żadnych obietnic póki sami się nie przekonali
dali mi strzępy emocji im mocniej brnąłem w zawiść
zabrali resztki kontroli do woli kradłem zaginione
cząstki duszy im pakując się w to dalej wobec ludzi
to nie ważne kim jesteś byle byś słabiej żył
i prawie nikt mi nie podał wtedy ręki żadnej
z nich bym nie wyciągał bo i tak to chciałem przeżyć sam
ciężko uwierzyć nam jak krytyka nas zmienia bo nieraz
wystarczą słowa by życie innym odebrać bo czasem
samokontrola się gubi wraz z słowem przebaczyć a
ta monotonia ludzi zabiera w głęboką przepaść i
i to mnie wkurwia wiesz dopada furia gdzieś
w odbiciu lustra już nie widać satysfakcji
bo każdy kurwa chce byś spadał w dół a krew
nie jest potrzebna bo to słowa mogą zabić

I nie mów że bez problemu wyrzucasz z siebie nienawiść
bo jak bez tlenu nie żyjesz tak bez wściekłości i za nic
mnie nie przekonasz że mamy w sobie dobro i zło
bo każda strona medalu ma w sobie spokój i złość
i ten niepokój przez strach odwagę przez adrenalinę
szczerłość oczu przez żal obawę kiedy nic nie idzie już
po Twojej myśli a ten chory wyścig Cię niszczy przez
wszystkie bitwy które musiałeś tu toczyć sam
i może powiesz mi że wszystko jest banalne
rany gojące a słowa wciąż wybacalne
uczucia znikające a marzenia namacalne
nie mów mi jak mam sprostać życiu bo to niepoważne
jest i może wezmę gdzieś wyrzucę w przestrzeń lęk
bo inni mają chyba za dużo odwagi
wściekłość nienawiść gniew wciąż przepętniają mnie
a to co myślę niekoniecznie ma coś znaczyć